

Czy podręczniki ekonomii muszą być tak bardzo podobne do siebie?

(Logika ekonomii Marka Skousena)

JEL classification: A20, A22, I23

Słowa kluczowe: edukacja, nauczanie ekonomii, podręczniki, mikroekonomia, makroekonomia

Keywords: education, economics teaching, textbooks, microeconomics, macroeconomics

Do economics textbooks need to be very similar to each other? *(Economic Logic by Mark Skousen)*

Kilkanaście lat temu J. Bradford DeLong, kiedy poinformował na swoim blogu o zamiarze napisania nowego podręcznika do makroekonomii, stwierdził, że w przypadku nowego podręcznika do ekonomii jego zawartość nie może radykalnie odbiegać od istniejących na rynku i w około 85% treść powinna być zbliżona do tej, do której przyzwyczajeni są prowadzący wykłady, a co najwyżej 15% mogą stanowić inne, specyficzne treści, nieobecne w innych podręcznikach. Można się domyślać, że powodem tego jest swego rodzaju konserwatyizm prowadzących wykłady z ekonomii i jeśli będzie to radykalnie inny podręcznik, to nie zaproponują go swoim studentom choćby z tego powodu, że sam wykładowca musiałby włożyć bardzo dużo wysiłku w przygotowanie nowych treści wykładów. Chyba coś jest na rzeczy, bo jeśli się przeanalizuje te najpopularniejsze podręczniki do nauki ekonomii, to ich tematyka jest bardzo zbliżona, różnice polegają jedynie na rozłożeniu akcentów — drobne poszerzenie lub zmniejszenie objętości dyskutowanych tematów, zamiana kolejności prezentowanych treści itp.

Bardzo rzadko się zdarza, by autor podręcznika zdecydował się na radykalną zmianę struktury i treści podręcznika do nauki ekonomii. Jedynym znanym mi autorem, który podjął się takiego zadania, jest Mark Skousen. Pierwsze wydanie

jego podręcznika ukazało się w 2000 r. i miało objętość 369 stron. Trzy kolejne poszerzone wydania ukazały się w latach 2008, 2010 i 2014 (wszystkie wydane przez Capital Press). Ostatnie zaś, czwarte, ma już 708 stron i stało się podstawą do polskiego tłumaczenia tego podręcznika. *Logika ekonomii* Marka Skousena wydana została po polsku w kwietniu 2015 r. przez Fijorr Publishing. Zanim skomentuję i opiszę *Logikę ekonomii* Marka Skousena, chciałbym przedstawić kilka uwag ogólnych.

Doświadczenie studenta i praktyka

Kiedy Patrick Jake O'Rourke pisał *Wykończyć bogatych*, książkę, którą naprawdę warto przeczytać i którą polecam swoim studentom, *Logika ekonomii* Marka Skousena nie była jeszcze dostępna. Myślę, że gdyby O'Rourke ją przeczytał, to nie miałby tak krytycznego stosunku do podręczników ekonomii. By zachęcić do przeczytania książki O'Rourke'a, zacytuję jej fragmenty odnoszące się do kwestii nauczania ekonomii i podręczników ekonomii. Autor uczciwie się przyznaje: „w sprawach ekonomii jestem zielony, jak każdy. Nie interesowałem się nią jako dziecko, bo dzieciaki po prostu nią się nie zajmują. [...] Na studiach również nie interesowałem się ekonomią. Utożsamiałem się ze wspaniałą tradycją akademickiej cyganerii obejmującą XV-wieczne szaleństwa Franciszka Villona i dzisiejsze tournée rock n'rollowego zespołu »Phish«. Dla uniwersyteckich nonkonformistów nie ma nic bardziej żalostnego niż chodzenie na zajęcia z biznesu. [...] Wszyscy byliśmy ponad to. Studiowaliśmy literaturę, antropologię i technikę wyrobu ceramiki. Poszukiwaliśmy, dociekaliśmy, rośliśmy — choć przede wszystkim, w zależności od płci, rosły nam baki na policzkach albo włosy na nogach. Nie powstało nam w głowie, że prawdziwymi intelektualistami *były* owe kujony, które biegały na wykłady z ekonomii. Nigdy nie uświadomiliśmy sobie, że borykanie się z koncepcją zagregowanej podaży i popytu było zadaniem ambitniejszym, niż pisanie pracy na temat »Wpływu *cool jazzu* na poezję Edgara Allana Poe«. To, czym oni się zajmowali, było nie tylko trudniejsze do zrozumienia niż teorie Margaret Mead na temat życia erotycznego na wyspach Polinezji, ale i dalece ważniejsze. Istnieje ledwie kilka rzeczy, które są rzeczywistym motorem życia. Nieglazurowana ceramika w żadnym razie się do nich nie zalicza. [...] idee ekonomiczne zupełnie nas nie interesowały. Prawdę mówiąc, studentom ekonomii też *były* one obojętne. Ekonomia nie była przedmiotem, który wybrali, bo zafascynowała ich elegancja zależności ekonomicznych, albo dlatego, że bez działalności gospodarczej ludzkość nie mogłaby przetrwać. Poszli studiować ekonomię (i potem o niej zapomnieli), żeby bez trudu znaleźć pracę u kogoś, kto kiedyś również poszedł studiować ekonomię (i wszystko zapomniał)”.

Po studiach O'Rourke został dziennikarzem i wiele podróżował po świecie, ale, jak sam pisze: „nadal ignorowałem zasady ekonomii, mimo że miałem legitymację prasową i styczność z najdonioślejszymi wydarzeniami ekonomicz-

nymi XX wieku”. Pewien przełom w myśleniu O’Rourke’a nastąpił w latach siedemdziesiątych, kiedy (jak on to ujął) „ekonomia zmieniała się równie często, jak zmieniało się wówczas seksualnych partnerów”. Były to czasy, kiedy „największymi mocarstwami świata kierowała grupa wyjątkowych ekonomicznych głupków: Nixon, Carter, Mao, Harold Wilson, George Pompidou, Leonid Breżniew”. Dziwnym jednak trafem O’Rourke, mimo że zdał sobie nawet sprawę z tego, iż „pieniądze mają to samo znaczenie dla polityków, co drzewo eukaliptusowe dla misia koala. Służą im za jedzenie, wodę, dom i coś, na co leją”, nie wytrwał w poszerzeniu swej wiedzy o gospodarce i ekonomii. Kiedy w latach dziewięćdziesiątych pracował jako międzynarodowy korespondent, zdecydował o powrocie do „studenckich podręczników do ekonomii, żeby coś z tego pojąć”. Jednakże, jak pisze, także wtedy „ponownie i z nie mniejszą siłą dopadło [go] dawne bitnikowskie uprzedzenie. Tym razem jednak nie dotyczyło ono studentów biznesu, ale autorów podręczników, z których musieli się uczyć. Wyszło na jaw, że profesorzy ekonomii również są ekonomicznymi idiotami”.

Szybko doszedł do wniosku, że można „doznać szoku, gdy jako dorośli przeglądamy podręczniki do ekonomii. [...] Pisane są infantylnie i jednocześnie niezrozumiale, bajeczka dla dzieci napisana stylem kultowego dramatopisarza. Ton podręczników jest pomieszaniem protekcyjności rzecznika prezydenta i luzactwa Clintona. Profesorska błyskotliwość jest nudniejsza niż profesorski wykład, potrafi zanudzić na śmierć, aby tylko wykazać profesorską ważność. Żadnego prawa ekonomicznego, nawet równie prostego jak to: »Kiedy czegoś jest więcej, kosztuje mniej«, nie można przedstawić bez rozbudowanych wykresów, które następnie tłumaczy się rebusami, pełnymi dziwacznych znaków i symboli. Inaczej w oczach profanów nauki ekonomiczne nie wydawałaby się równie głębokie i tajemnicze, co chemia organiczna”.

Naturalnie O’Rourke interesuje się najpopularniejszym wówczas podręcznikiem, czyli *Ekonomią* Samuelsona i Nordhausa (pierwsze wydanie podręcznika Samuelsona ukazało się w 1948 r.). Kiedy przeczytał ten podręcznik, doznał kolejnego szoku. Zdaniem O’Rourke’a „profesor Samuelson [...] okazuje się niemal takim samym głupkiem, jak ja i moi koledzy w latach 60. *Marks był najbardziej wpływowym i spostrzegawczym ze wszystkich krytyków ekonomii wolnorynkowej* czytamy na stronie siódmej. Wpływowym? Zgoda. Niewiele brakowało, żeby doprowadził do III wojny światowej. Ale spostrzegawczy? Samuelson ciągnie dalej: *Marks mylił się w wielu sprawach [...] ale to nie pomniejsza jego statusu ważnego ekonomisty*. A co pomniejszyłoby? To, że mylił się w wielu sprawach — czy to, że zrobił dziecko opiekunce do dziecka?”.

O’Rourke przeglądał też inne podręczniki, wiele z nich „to, co zawierają, nie jest już w tak oczywisty sposób niesłuszne, ale to, co głoszą, nie jest bynajmniej bezdyskusyjne”. Jako przykład swego stylu pisania O’Rourke podaje trzy pierwsze zdania z *Macroekonomics* (Makroekonomii) Davida C. Colandera, którą to książkę podarował mu sąsiad Eric Owen, uczęszczający na wykłady z ekonomii

na Uniwersytecie New Hampshire: *Kiedy artysta patrzy na świat, widzi kolory. Kiedy muzyk patrzy na świat, słyszy muzykę. Kiedy ekonomista patrzy na świat, widzi symfonię zysków i strat.* O'Rourke komentuje to na swój swoisty sposób: „No nie, niech ktoś zmieni płytę, bardzo proszę...”.

Jak zauważa O'Rourke: „Ekonomiści uważają, że przedmiotem ich badań są produkcja, dystrybucja i konsumpcja. Produkcja wymaga jednak rzeczywistych umiejętności, zatem nie mogą jej uczyć profesorowie ekonomii, ponieważ musieliby wiedzieć, jak się do tego zabrać. Konsumpcja natomiast jest nader prywatną sprawą. Dotyczy wszak papieru toaletowego, prezerwatyw, mrożonej pizzy, którą wyjada się w środku nocy prosto z mikrofalówki, lub papierosów ukrytych w garażu przed żoną, która jest przekonana, że rzuciłeś palenie. Dlatego nauki ekonomiczne wolą koncentrować się na dystrybucji. Kiedy ekonomiści mówią o dystrybucji, mają na myśli dystrybucję wszystkiego, nie tylko gotowych produktów, takich jak pizza i mikrofalówki do ich rozmrażania. Istnieje jeszcze dystrybucja surowców, np. nasion i nawozów do produkcji dodatków do pizzy, produktów petrochemicznych niezbędnych do wytworzenia plastikowych opakowań, w których podgrzewa się jedzenie w mikrofalówkach. Jest też dystrybucja pracy, czyli wysiłku potrzebnego do zamrożenia wszystkich pizz i zbudowania mikrofalówek. Na koniec zaś dystrybucja kapitału, czyli pieniędzy koniecznych dla zakupu plastikowych laminatów i reklamowania pizzy, która smakuje jak ów laminat”.

Jak wiele jest słuszności w spostrzeżeniu O'Rourke'a, że „studiowanie ekonomii polega na zgłębianiu dwóch dziedzin, nauki ekonomiczne dzielą się bowiem na mikro- i makroekonomię. Mikroekonomia zajmuje się zachowaniami indywidualnymi, makroekonomia natomiast bada je jako całość. Oznacza to, że w przypadku mikroekonomii ekonomiści myślą się w indywidualnych przypadkach, a w przypadku makroekonomii myślą się generalnie. Technicznie rzecz biorąc, mikroekonomia dotyczy pieniędzy, których nie mamy, a makroekonomia, tych, których brakuje rządowi”.

Jakże ciepło się robi na sercu zwolennikowi tzw. szkoły austriackiej w ekonomii, kiedy może przeczytać u O'Rourke'a, że „aby zrozumieć ekonomię, nie musimy znać matematyki, ponieważ jej dziedziną nie są abstrakcyjne reguły, lecz Kuchenki mikrofalowe, krowy produkujące haubice, silniki parowe, dzierganie skarpety, wytwarzanie snowboardowych desek, pułapek na myszy [...]”.

Ekonomia czy ekonomika?

Próba odejścia od standardowego nauczania ekonomii (choć nie tak radykalnego, jak książka Marka Skousena) jest podręcznik Wiesława Sameckiego pt. *Wprowadzenie do ekonomiki*. Proszę zauważyć, że Samecki nie użył powszechnego w Polsce określenia ‘ekonomii’, lecz mającego swe uzasadnienie słowa ‘ekonomika’. W wielu językach istnieje rozróżnienie określeń stosowanych

w kontekście dyskusji o realnej gospodarce i teorii procesów gospodarczych. W świecie anglosaskim używa się na to dwóch terminów *economy* i *economics*. W Polsce, kiedy używamy określenia ekonomia, to dopiero z kontekstu możemy wywnioskować się, czy chodzi o gospodarkę, czy teorię ekonomii. Samecki słusznie proponuje, by rozróżniać te sfery i kiedy mówimy o gospodarce, używać określenia ‘ekonomia’, natomiast w przypadku rozważań teoretycznych nad gospodarką — ‘ekonomika’. Tak było w przeszłości, tuż po odzyskaniu niepodległości, założyciel liberalnej tzw. szkoły krakowskiej w ekonomii, prof. Adam Krzyżanowski, opublikował w 1919 r. *Założenia ekonomiki*, natomiast jego uczeń Edward Taylor, twórca tzw. poznańskiej szkoły ekonomicznej, opublikował w roku 1936 *Wstęp do ekonomiki*, a w latach 1957/1958 dwa tomy *Historii rozwoju ekonomiki*.

W przedmowie do swego podręcznika Samecki zadaje retoryczne pytanie: „Czy możliwe jest, by w podręczniku fizyki obok wykładu na temat teorii pola elektromagnetycznego znalazł się wykład o budowie i eksploatacji tramwaju?”. Dlatego chyba trzeba zgodzić się z jego opinią, że „mieszanie ekonomiki z polityką gospodarczą jest błędem zarówno z merytorycznego punktu widzenia, jak i ze stanowiska dydaktyki. Jest to sprzeczne przede wszystkim z epistemologiczną zasadą odrębności, która jest podstawą istnienia każdej uznanej dziedziny wiedzy. [...] Łączenie przedmiotu ekonomiki z przedmiotem polityki gospodarczej szkodzi procesom uczenia i studiowania teorii ekonomii”. Samecki zwraca uwagę, że „teoria ekonomii wymaga myślenia w kategoriach rzadkości, podczas gdy polityka gospodarcza wymaga myślenia w kategoriach celu” i dlatego całkowicie należy zgodzić się z jego opinią, że „ekonomista od początku swych studiów karmiony taką mieszaną zawsze będzie miał kłopoty z rozgraniczeniem, gdzie kończy się teoria, a zaczyna polityka i *vice versa*. Postępując w ten sposób, nie da się wykształcić dobrych teoretyków. A bez dobrych teoretyków ekonomii nie ma dobrych polityków gospodarczych”.

Wiesław Samecki nie poddaje się presji tradycyjnego podziału na mikroekonomię i makroekonomię. Zagadnienia mikro- i makroekonomii przeplatają się nawzajem, tworząc spójną całość. Samecki, jako jeden z bardzo niewielu autorów podręczników, zwraca też uwagę na to, że korzeni współczesnej analizy ekonomicznej nie należy szukać w tradycyjnie uznawanym za podstawowe dzieło Adama Smitha *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (opublikowanym w 1776 r. i w skrócie nazywanym *Bogactwem narodów*), lecz napisanej w 1730 i wydrukowanej w 1755 r. pracy Richarda Cantillona *Essai sur la nature de commerce en general* (polskie tłumaczenie *Ogólne rozważania nad naturalnymi prawami handlu* ukazało się w 1938 r., sześć lat po tłumaczeniu dzieła Cantillona na język angielski). Samecki uznaje nawet, że „ojcostwo ekonomiki należy [...] przypisać Richardowi Cantillonowi”.

We wstępnej części pierwszej przedstawione zostały takie ważne z punktu widzenia zrozumienia zjawisk gospodarczych zagadnienia, jak: powstanie systemu

naukowego ekonomii, przedmiot i metoda ekonomiki, prawa ekonomiczne, czynniki gospodarcze i czynniki produkcji. W ostatnim rozdziale tej pierwszej części Samecki omawia dwa przeciwstawne systemy ekonomiczne: system gospodarki rynkowej i system gospodarki planowej.

Pozostałe trzy części podręcznika Samecki podporządkowuje przyjętej przez niego definicji gospodarowania, którą sprowadza on do „ile produkować, co i jak produkować oraz dla kogo produkować?”. Dlatego część druga odnosi się do problemów wielkości produkcji (czyli poświęcona jest tradycyjnym zagadnieniom makroekonomicznym). Omówiono tu zagadnienie dochodu narodowego, oszczędności, konsumpcji i inwestycji, pieniądza i roli banku centralnego, poziomu cen i bezrobocia, handlu zagranicznego oraz cyklu koniunkturalnego.

W części trzeciej autor wraca do problemów mikroekonomicznych i skupia się na analizie struktury produkcji i metodach wytwarzania. W pierwszym rozdziale tej części opisuje on mechanizmy rynkowe i proces formowania ceny rynkowej. Kończy te rozważania uwagami na temat ekonomicznego znaczenia ceny rynkowej. W pozostałych trzech rozdziałach części trzeciej Samecki omawia teorię zachowania się konsumenta, zagadnienie równowagi przedsiębiorstwa oraz teorię produkcji (czyli próbę odpowiedzenia na pytanie, ile i jak przedsiębiorstwo ma produkować).

W części czwartej przedmiotem analizy jest dokonujący się za pomocą mechanizmów rynkowych „pierwotny podział dochodu narodowego”. Przedstawione zostały procesy wyceny czynników produkcji, a także zanalizowano cztery podstawowe postaci dochodów: rentę, płacę, procent i zysk. Pytanie podstawowe brzmi, jak różne czynniki produkcji, np. ziemia, praca i kapitał oraz szeroko rozumiana przedsiębiorczość, są wyceniane przez rynek. Ta dokonana przez rynek wycena czynników produkcji staje się jednocześnie wyznacznikiem dochodów właścicieli tych czynników. Wiesław Samecki zwraca naturalnie uwagę, że ten pierwotny podział jest obecnie modyfikowany (a w istocie zniekształcony) przez różnego rodzaju redystrybucję dokonywaną przez państwo, np. poprzez system podatkowy i różnorodne programy rządowe. Ta redystrybucja prowadzi do „wtórnego podziału dochodu narodowego”. Samecki uznaje, że problematyka ta należy do „przedmiotu polityki gospodarczej, który jest poza zasięgiem naszych zainteresowań”.

Zygmunta Herynga *Logika ekonomii*

Kilkanaście lat temu napisałem artykuł o opublikowanym w 1896 r., zapomnianym dziele polskiego ekonomisty Zygmunta Herynga. Ciekawostką jest to, że Heryng zatytułował swoją książkę tak jak Skousen — *Logika ekonomii*. Naturalnie książka Herynga nie jest podręcznikiem, ale studium ekonomiczne mogą się z niej wiele nauczyć. Mimo że od czasu jej publikacji minęło prawie 120 lat, wiele z tego, co napisał Zygmunt Heryng, jest aktualne i warte poznania. Tak jest na przykład z przedstawionymi w części drugiej logicznymi podstawami

badan ekonomicznych. Heryng opisuje tam podstawowe pojęcia logiki oraz ogólne zasady badania naukowego (analiza, synteza, abstrakcja, dedukcja, indukcja, analogia). W części tej Heryng nie stroni od uwag dotyczących natury samego procesu badawczego. Jakże współcześnie (mimo archaicznego języka, ale tak pisało pod koniec XIX wieku) brzmią propozycje Herynga: „Zwrot ten ku prawom myślenia będzie — sądzymy — ze wszech miar dla teorii ekonomii korzystnym. — Tylko w logice bowiem pozyskać można trwałą podstawę do krytycznego badania i uniknąć owej dowolności, znamionującej często zarówno tych ekonomistów, którzy nowe uogólnienia pośpiesznie tworzą, jak i tych, którzy dawniejsze lekkomyślnie odrzucają. Logika ekonomii nie zastąpi wprawdzie twórczości naukowej, lecz skieruje ją na właściwe tory, uchroni niejednokrotnie myśl ekonomiczną od zbaczania na manowce i wyświekli przyczyny, dla których w tym lub innym wypadku zboczenie takie nastąpiło” (s. XV).

Często wyrażany jest pogląd, że wiek XX to okres stałego formalizowania i matematyzowania analizy ekonomicznej. Heryng odniósł się do tego, co nazywał „skłonnością do zbyt ścisłego formułowania pojęć i funkcji”. Uwaga poczyniona na s. 157 jest tak trafna, że warta jest przytoczenia w brzmieniu dosłownym: „Badania przyrody doprowadziły w wielu wypadkach do uogólnień tak prostych i prawidłowych, iż przy abstrakcyjnym zwłaszcza traktowaniu zjawisk, stosunki wśród zjawisk tych zachodzące dawały się ująć w proste bardzo formuły. Powstał stąd pochoch do przypuszczenia, iż wszelkie procesy przyrodnicze, a nawet społeczne [...] dadzą się objaśnić na mocy najprostszych zasad oraz wyrazić w najprostszych matematycznych wzorach. Dopiero w ostatnich czasach bardziej staranne i ściśle badania przekonały, iż nawet przyroda w konkretnych swych zjawiskowych przebiegach bynajmniej nie jest taką prostą, jak to mniemano, poszukiwanie zaś prostych formuł dla skomplikowanych zjawisk społecznych, z góry uznane musi być za bezowocne. Pomimo tego dotychczas jeszcze w ekonomii ostały się uogólnienia, których prostota i ścisłość całkiem jest pozorną, a wiara w tego rodzaju uogólnienia i opieranie na nich dalszych wywodów staje się często bardzo źródłem sofizmów”.

Jako przykład „zboczeń naukowych” Heryng podaje „zbyt proste sformułowanie prawa popytu i podaży”, prawa Malthusa o stosunku przyrostu ludności do przyrostu środków żywności, żelazne prawo Ricarda „iż płaca robotnicza nie może się ani stale podnieść, ani zniżyć ponad poziom, przy którym zaspokojone będą najniezbędniejsze potrzeby robotnika”.

Naprawdę wart przeczytania jest rozdział XII *Moment naukowego traktowania zjawisk ekonomicznych*. Jest to ostatni rozdział pracy Herynga i w pewnym sensie można go uznać za propozycję przyszłego programu badawczego w ekonomii. Mimo upływu ponad wieku od napisania tego rozdziału ogromna część propozycji Herynga może być uznana za w pełni aktualną. Heryng zaczyna od propozycji podziału ekonomii na opisową i teoretyczną. Badania teoretyczne mogą dotyczyć „wzajemnej zależności funkcjonalnej pomiędzy zasadniczymi czynnikami,

występującymi w danej fazie, albo też genetycznej zależności pomiędzy kolejno następującymi po sobie fazami ewolucji gospodarczej”. Stąd kolejny postulat Herynga, by ekonomię teoretyczną ‘rozpołować’ na *statykę* i *dynamikę ekonomiczną*.

W badaniach teoretycznych abstrakcja powinna odgrywać dominującą rolę, dbając jednocześnie o pełny obiektywizm. Procesy gospodarcze należy tak badać, „jak gdyby świadomość na nie zupełnie nie oddziaływała, gdyż ciągle śledzenie za drobnymi zmianami, występującymi w każdej chwili pod jej wpływem w różnych sferach życia gospodarczego, uniemożliwiłoby proces badania” (s. 276). Zaraz po tym dodaje, jakby w duchu tzw. szkoły austriackiej, że „po należytem już wyjaśnieniu teoretycznem procesów ekonomicznych tem bardziej staje się koniecznem uwydatnić znaczenie świadomości w życiu ekonomicznem”.

Heryng zwraca uwagę, że zwłaszcza w ekonomii dążenie do prawdy powinno być dokonane zarówno przez naukowe badanie procesów społeczno-gospodarczych, jak i przez „artystyczne odtworzenie”. W analizie ekonomicznej „zarówno dedukcyjna, jak i indukcyjna metoda badania wskutek zmiennych a złożonych warunków organizacji społecznej do złudnych najczęściej prowadzą wyników”, dlatego „plastyczny, prawdą drgający obraz życia społecznego” powinien być cennym uzupełnieniem procesu badawczego w ekonomii. Heryng przywołuje dzieła takich autorów, jak „Dickens, Balzac, Zola, Orzeszkowa, Szczedryn”, dzięki którym poznajemy życie mas „w całej pełni”. Jakże zatem aktualne są jego słowa, że „dla każdego, kto pragnie zrozumieć i odczuć prądy życia gospodarczego, poznanie dzieł tych pisarzy okaże się niemniej pożyteczne, jak przestudyowanie Ricardo, Milla lub Rodbertusa” (s. 281).

Po przedstawieniu zadań statyki ekonomicznej Heryng przechodzi do opisu dynamiki ekonomicznej, której przypisuje dwa zadania: „*ogólne* — co do powstawania, rozwoju i zależności genetycznej zasadniczych faz ustroju społeczno-ekonomicznego — i *specyalnie* — co do powstawania, rozwoju i wzajemnej zależności genetycznej pomiędzy stopniowo rozwijającymi się formami oddzielnych instytucyj ekonomicznych” (s. 288). Jakże współcześnie brzmią jego słowa, że „w dynamice ekonomicznej główna uwaga zwróconą zostanie na zasadnicze zmiany w organizacji pracy w związku z organizacją klasową i postępami techniki, a także na ewolucję takich podstawowych pojęć, form i stosunków prawnych, jak np. własność prywatna, czyli jednostkowa i własność zbiorowa (państwowa i gminna), jak formy spadkobrania i dziedziczenia, jak wzajemna zależność ekonomiczna różnych grup społecznych i wspólna ich zależność od władzy państwowej”.

Marka Skousena *Logika ekonomii*

Intencją Skousena było napisanie podręcznika do nauczania podstaw ekonomii, tak by używając prostego, komunikatywnego języka, ale jednocześnie sta-

rając się przedstawić problematykę gospodarczą w sposób spójny i nie unikając podkreślania złożoności zjawisk gospodarczych, zachęcić studentów do poznania mechanizmów i zjawisk gospodarczych. Ten zamysł udał się mu w pełni. W większości podręczników brakuje odwołań do codziennego doświadczenia czytelników. Skousen idzie inną drogą, w naturalny sposób dyskutując o skomplikowanych problemach ekonomicznych, odwołuje się do niemalże codziennych, współczesnych zjawisk gospodarczych.

Mimo że we wstępie pisze on, że w książce przedstawione będą problemy mikroekonomiczne (Część II: *Mikroekonomia i teoria popytu i podaży*) oraz makroekonomiczne (Część III: *Makroekonomia*), to analizując szczegółowe zagadnienie, Skousen nie trzyma się sztywno podziału na mikroekonomię i makroekonomię i bardzo często w tym samym podrozdziale obie perspektywy wzajemnie się uzupełniają.

Trzy pierwsze rozdziały składające się na część pierwszą są doskonałą zachętą do studiowania ekonomii i zapoznania się z pozostałymi trzema częściami tej książki, jednocześnie są zachętą do samodzielnego poznawania zjawisk ekonomicznych już na poziomie zaawansowanym. Przede wszystkim postarano się dać odpowiedź na podstawowe pytania analizy ekonomicznej: co motywuje aktywność ekonomiczną, w jaki sposób tworzy się (lub niszczy) bogactwo oraz w jaki sposób może wzrosnąć (lub spaść) standard życia.

Choć sam Skousen o tym nie pisze, to wydaje mi się, że kontynuuje on myśl Frédérica Bastiata, którą zawarł w opublikowanych w 1850 r. *Harmoniach ekonomicznych*, i wiele uwagi poświęca on następującemu problemowi — jak to się dzieje, że „konsumenci, pracownicy, właściciele ziemi i nieruchomości oraz kapitaliści”, pracując indywidualnie, wspólnie tworzą dobrobyt. Przedstawiając te zagadnienia, zwykle dodawany jest komentarz, w jakim stopniu rząd może pomóc lub utrudnić działalność gospodarczą. Skousen stwierdza, że w największym skrócie można powiedzieć, iż „ekonomia interesuje się bogactwem, dochodem, decyzjami, bodźcami, poziomem życia i wzrostem, a więc tematami dla wszystkich niezwykle istotnymi”. Po zwróceniu uwagi na szczególne cechy gospodarowania („ograniczoność czasu i zasobów, niepewność przyszłości, konieczność pracy i różnorodność popytu konsumpcyjnego”) Skousen przedstawia prosty, „zdroworozsądkowy model zachowań gospodarczych i satysfakcji konsumentów”. W modelu tym pokazano, jak zaspokojenie potrzeb materialnych i usług dokonuje się w kolejnych etapach aktywności gospodarczej (zasoby, produkcja, dystrybucja, konsumpcja/inwestycja).

W kolejnych dziesięciu rozdziałach przedstawiono problemy tradycyjnie zaliczane do mikroekonomii, mianowicie teorię popytu konsumpcyjnego i sposoby zaspokajania tego popytu przez producentów. Skousen nie tylko zwraca uwagę na to, że czymś naturalnym jest oczekiwanie producentów i że w długim okresie przychody zwykle przewyższają koszty, lecz także podkreśla, że aby to oczekiwanie

zrealizować, każda firma „powinna współpracować z wieloma interesariuszami, ustalać odpowiednie ceny, kontrolować koszty i dostosowywać się do nowych wymogów konkurencji i rynku”. Ważną cechą zastosowanego podejścia jest to, że analiza zjawisk na poziomie mikroekonomicznym zaczyna się od rachunku zysków i strat przedsiębiorstwa. Dzięki temu zwraca się uwagę na dynamikę zachowania firmy, a nie skupia się (jak to jest zwykle przedstawiane w „tradycyjnych” podręcznikach ekonomii) na określeniu warunków osiągnięcia stanu równowagi. Analiza rachunku zysków i strat staje się punktem wyjścia do wprowadzenia pojęć popytu i podaży na poszczególne dobra i usługi. W sposób odbiegający od tradycyjnego podejścia podręcznikowego Skousen omawia potrzeby konsumentów: w jaki sposób zmieniają się ich gusta, jak reagują na zmiany cen, w jaki sposób potrzeby konsumentów spełniane są przez dostawców, w jaki sposób aktywność przedsiębiorców stale zaburza sytuację, jak tworzone są nowe dobra oraz „jak ziemia, praca, kapitał i przedsiębiorczość współpracują w celu zaspokojenia potrzeb konsumentów”. Autor podkreśla też, że o ile współpraca jest niezbędna, o tyle równie istotne jest zrozumienie konfliktów i problemów, jakie pojawiają się pomiędzy właścicielami ziemskimi, robotnikami i kapitalistami. W kolejnych rozdziałach omawiane są także różne stopnie konkurencji i monopolu. Jeden rozdział dotyczy analizy roli przedsiębiorczości w rozwoju gospodarczym. Wiele uwagi poświęca autor analizie procesów finansowych, rynkom akcji i obligacji.

W kolejnych pięciu rozdziałach Skousen skupia się na analizie tego, w jaki sposób gospodarka działa jako całość, czyli przedstawia problemy tradycyjnie zaliczane do makroekonomii. Opisuje zagregowaną strukturę produkcji oraz przedstawia różne sposoby mierzenia aktywności gospodarczej (np. nakłady krajowe brutto (NKB), wydatki pośrednie (WP), produkt krajowy brutto (PKB), dochód narodowy (DN)). Wprowadzając „udoskonaloną wersję Zagregowanej Podaży i Popytu”, Skousen stara się podkreślić kluczową rolę stóp procentowych w dążeniu do makroekonomicznej równowagi i osiągnięcia wzrostu gospodarczego. Naturalnie Skousen opisuje obszary tradycyjnie przypisywane analizie makroekonomicznej, jak inflacja, pieniądz czy system bankowy, czyni to jednak w sposób odbiegający od tradycyjnie używanego w podręcznikach ekonomii. Zainteresowaniu się tego typu problemami makroekonomicznymi sprzyjają zarówno sposób prezentacji (zwłaszcza komunikatywny język), jak i liczne „przykłady z życia gospodarczego”.

Kolejne dziewięć rozdziałów poświęcone jest polityce rządu i wpływowi tej polityki na rozwój gospodarczy. Jak możemy oczekiwać, Mark Skousen nie zna podręcznika Wiesława Sameckiego do ekonomiki, możemy jednak powiedzieć, że pozornie postępuje on wbrew przesłaniu Sameckiego, który, jak pamiętamy, uznał, że „mieszanie ekonomiki z polityką gospodarczą jest błędem zarówno z merytorycznego punktu widzenia, jak i ze stanowiska dydaktyki. Jest to sprzeczne przede wszystkim z epistemologiczną zasadą odrębności, która

jest podstawą istnienia każdej uznanej dziedziny wiedzy. [...] Łączenie przedmiotu ekonomiki z przedmiotem polityki gospodarczej szkodzi procesom uczenia i studiowania teorii ekonomii”. Jednakże Skousen nie „miesza ekonomiki z polityką gospodarczą”. W pierwszych osiemnastu rozdziałach przedstawia rozważania teoretyczne (ilustrowane licznymi przykładami z życia gospodarczego), a dopiero dalej odnosi się do sfery polityki rządu. Ponadto, biorąc pod uwagę to, w jakim ogromnym zakresie współczesne rządy wpływają na rozwój gospodarczy, zawarcie tej problematyki w podręczniku do podstaw ekonomii wydaje się w pełni uzasadnione. Odpowiednie przedstawienie tej problematyki może być także pomocne w zrozumieniu i krytycznej analizie publikacji w tzw. mass mediach (prasa, telewizja, radio, internet). Skousen stara się odpowiedzieć na następujące istotne pytania: które z funkcji państwa są uzasadnione oraz jaką rolę pełni rząd w polityce pieniężnej. W kolejnych rozdziałach przedstawia on teorię i praktykę opodatkowania, długu narodowego i wydatków finansowanych z deficytu, opisuje wpływ polityki fiskalnej i monetarnej rządów na inflację, recesję i cykl koniunkturalny. W tej części podręcznika widać wyraźnie jego osobisty, krytyczny stosunek do dominującego myślenia polityków, ekonomistów, ale również wielu przedsiębiorców, opartego na ekonomii keynesowskiej. W kilku rozdziałach Mark Skousen zajmuje się także regulacjami rządowymi mającymi wpływ na stan środowiska naturalnego, handel międzynarodowy, rolnictwo, mieszkalnictwo i przedsiębiorczość.

W ostatnim, dwudziestym ósmym rozdziale zatytułowanym *Co robią ekonomiści?* Mark Skousen zauważa, że ekonomia rozszerzyła swoje wpływy poza politykę rządu, ma istotny wpływ na „świat wielkich finansów, zarządzanie przedsiębiorstwem, prawo, kryminologię, socjologię, religię i inne dyscypliny”. Celem tego rozdziału jest też pokazanie zawodu ekonomisty osobom zainteresowanym taką karierą. Skousen zadaje pytanie: „Czy powinieneś studiować ekonomię?” i dalej pisze: „Zachęcam do tego z kilku powodów. To studia o szerokim zakresie dotyczące wielu obszarów zainteresowań, w tym matematyki, statystyki, pieniądza, rynku akcji, biznesu, dziennikarstwa i polityki. Ekonomia może ci się przydać w twojej karierze, nawet jeśli zdecydujesz się robić coś innego”.

W jednym z podrozdziałów Skousen przedstawia siedem podstawowych reguł, których zastosowanie do różnych problemów może zmienić świat. Autor nazywa je „siedmioma potężnymi narzędziami ekonomii”. Narzędzia te stale przewijały się w książce przy okazji dyskusji różnorodnych problemów. Wymienimy je tylko, a ich krótki opis można znaleźć w *Logice ekonomii* na s. 750–753: 1. odpowiedzialność; 2. oszczędzanie i analiza kosztów i korzyści; 3. oszczędności i inwestycje; 4. bodźce; 5. konkurencja i wybór; 6. przedsiębiorczość i innowacje; 7. opiekuńczość.

Warto też zwrócić uwagę, że każdy rozdział *Logiki ekonomii* kończy się w podobny, interesujący sposób, mianowicie po dyskusji specyficznego problemu

w danym rozdziale przedstawione jest *Podsumowanie* oraz lista ważnych terminów użytych w tym rozdziale. Następnie przedstawiane są sylwetki znanych ekonomistów, którzy wnieśli duży wkład w rozwój problematyki poruszanej w danym rozdziale (ta część nazywana jest *Wpływowi ekonomisci*). Na samym końcu każdego rozdziału znajduje się lista problemów do rozważenia oraz zalecana literatura do dalszego studiowania.

Należy podkreślić, że zarówno w wydaniu polskim, jak i amerykańskim spis treści jest bardzo krótki, ogranicza się do tytułów rozdziałów. Wydaje mi się, że pożyteczne byłoby przedstawienie bardziej szczegółowego spisu treści. Taki przegląd poruszanej problematyki, bez konieczności dłuższego wertowania podręcznika, mógłby być zachętą do podjęcia systematycznego studiowania *Logiki ekonomii* Marka Skousena.

Polecam *Logikę ekonomii* Marka Skousena wszystkim studentom, nauczycielom, każdemu zainteresowanemu poznaniem istoty zjawisk gospodarczych. To będzie logiczny wybór.

Bibliografia

Heryng Z., *Logika ekonomii. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii*, Warszawa 1896 (*Wstęp* dostępny pod: <http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/todownload/Logikaekonomiiwstep.pdf>, Rozdział XII dostępny pod: <http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/todownload/RozdzialXIIZH.pdf>).

Kwaśnicki W., *Zygmunta Herynga logika ekonomii*, „Gospodarka Narodowa” 2001, nr 10 (dostępny pod: <http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/todownload/heryng.pdf>).

O'Rourke P.J., *Wykończyć bogatych*, tłum. J. Morka, Wrocław 2006.

Samecki W., *Wprowadzenie do ekonomiki*, Wrocław 2005.

Skousen M., *Logika ekonomii*, tłum. B. Pawiński, Warszawa 2015.